CW

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 66 | Warszawa, 9 sierpnia 1948 r. | Rok IV

Sensacyjne porażki Legii i Ruchu

PIERWSZE CIOSY NA OLIMPIJSKIM RINGU

Red. K. Gryżewski telefonuje:

CHYCHŁA ZDAŁ WSTĘPNY EGZAMIN

Kasperczak i Bazarnik przegrywają

LONDYN, 8.8.

Pierwsze rendez-vous pięściarzy świata odbyło się w sobotę w Entres-Hall, tj. w sali, gdzie toczyły się mecze pokazowe Joe Louisa. Hala przypominała już od rana jakiś wielki jarmark międzynarodowy, w którym biorą udział najbardziej egzotyczni zawodnicy świata. Na apelu ustawiono liczne wagi, na których bokserzy zdawali pierwsze egzaminy. Spotykamy tu wielu znajomych z różnych ringów świata, przedstawicieli różnych nacji. Jest Mazzias, prezes Zw. Włoskiego, który zawsze entuzjastycznie wspomina Polskę. Wśród bokserów spotykam Majdlocha, który zaczyna opowiadać, jak to on i Nowias byli specjalnie serdecznie przyjmowani przez Polaków w Chicago.

— Dostałem od Polaków w Ameryce aż dwa garnitury. Nowias również bardzo wiele otrzymał prezentów.

Dalsze rozmowy przerywa losowanie. Waga musza. Po długim oczekiwaniu słyszymy: „Poland" — „Australia". Nie jesteśmy zadowoleni, jakkolwiek do Australijczyków mamy szczęście. Przypominamy, jak w 1930 roku w Berlinie Sobkowiak wylosował również Australijczyka, zadając pierwszy nokaut na Olimpiadzie. Wiemy jednak, że teraz sytuacja jest inna, a Gower jest jednym z najlepszych pięściarzy Australii.

W koguciej losujemy na 10 miejscu. Mamy spotkanie z Chilijczykiem Gonzalesem. Raczej jesteśmy zadowoleni. Nie mamy wielkiej obawy przed chilijskimi pięściami. W piórkowej walczymy z Filipinami, reprezentowanymi przez Traniegó. I znów wspominamy olimpiadę w Berlinie, gdy Filipińczycy stali się rewelacją, a Kajnar stoczył dramatyczną walkę z jednym z przedstawicieli tych egzotycznych wysp. Atnkiewicz będzie walczył dopiero w poniedziałek. W półśredniej ogłoszono „Poland — Holand", a w średniej Kolczyński wylosował Urugwaj. W planie jednak podano, iż ma walczyć z Luksemburczykiem J. Welterem i to dopiero w środę. Szymura trafia na Hindusa, Joachima i ma walczyć we wtorek.

SZKOŁA AMERYKAŃSKA — DOMINUJE

Nim przejdziemy do opisu pierwszych sobotnich walk Polaków, zapoznamy czytelników z ogólną sytuacją, z której można było się, choć powierzchownie, zorientować po pierwszym dniu. A więc w dwu słowach: sytuacja dla nas jest zła. Ostrzegaliśmy już w Dublinie, że na Olimpiadzie trzeba będzie ciężko walczyć i nie uprawiać pięściarstwa systemem szermierczym. Tu bokserzy wszyscy są fajterami, idącymi bez przerwy naprzód i bijącymi z półdystansu, a sędziom imponuje tylko atak i silne ciosy. Obrona, defensywa i kontrofesywa są oceniane dopiero na drugim miejscu.

(Dokończenie na str. 2-ej)




OLIMPIJCZYCY W ZAŻARTEJ WALCE

Nasz fotomontaż zrobiony ze zdjęć przybyłych ostatnio drogą powietrzną z Londynu przedstawia kilka frapujących momentów z XIV Igrzysk Olimpijskich. U góry Amerykanin Smith, zwycięzca w skoku o tyczce, przechodzi właśnie wysokość 4,30 m. Pod nim łysawy pan (105 kg żywej wagi) — to Włoch Tossi, który „machnął" właśnie dyskiem 51,78 m, co zapewniło mu drugie miejsce i srebrny medal. W nogach potężnego Włocha kłębią się w walce wolnoamerykańskiej w wadze koguciej Akar (Turcja) z Konyosem (Francja). Turek (na górze) dociska Francuza do maty, którego położył w finale na łopatki po 13 min. i 54 sek., zdobywając złoty medal. Francuzowi pozostał brązowy. Ale złoty w skoku w dal był pewnym łupem amerykańskiego Murzyna Steele (numer na piersiach zaczynający się 44...), który mimo rozmiękłej skoczni osiągnął odległość 7 m 82,5 cm. Nr. 570 — młociarz amerykański Thompson rzucił bagatelkę — 17 m 12 cm! Obok start pań do jednego z przedbiegów na 100 m st. dow. I wreszcie u dołu rewelacyjny start do finału „setki" mężczyzn. Od prawej: Patton (USA), Ewell (USA), La Beach (Panama), Corquordale (Anglia), Bailey (Anglia), Dillard (USA).

Na sejmie bokserów targowano się zawzięcie

W czasie międzynarodowego kongresu bokserskiego rozegrała się ostra walka pomiędzy krajami europejskimi a amerykańskimi. Chodziło o miejsce, gdzie ma się odbyć przyszły kongres.— Amerykanie dążyli do tego, aby odbył się w Ameryce. Zwyciężyła koalicja europejska, która przeforsowała, iż narady odbędą się w Kopenhadze.

Komitet Wykonawczy zostanie podniesiony do liczby 5 członków. Nowe wybory odbędą się w 1950 r. w Kopenhadze.

Irlandia złożyła wniosek o przyznanie temu krajowi mistrzostw Europy policjantów. Kongres orzekł, że o tej sprawie może zadecydować tylko A. I. B. Wniosek Cejlonu o punktowanie siły ciosów został odrzucony.

Argentyna proponowała zorganizowanie mistrzostw świata w boksie w 1950 r. u siebie, ofiarowując niezwykle dogodne warunki, pokrycie kosztów transportu i pełne utrzymanie zawodników. Wniosek odrzucono, wychodząc z założenia, że olimpiada zastępuje w zupełności mistrzostwa świata. W czasie kongresu zakomunikowano członkom, iż do A. I. B. wpłynęły podania Związku Radzieckiego, Albanii, Jugosławii, Bermud i Guatemali o przyjęcie w poczet izby członków związku.

Turski otrzymał złoty medal

W niedzielę odbyło się uroczyste wręczenie medali zwycięzcom w olimpijskim konkursie sztuki. Ceremonia ta odbywała się w muzeum Victoria. Pomiędzy przedstawicielami 17 narodów znalazł się na pierwszym miejscu Polak Turski oraz 6-ciu odznaczonych dyplomami.

Turski odebrał swą nagrodę osobiście. Uroczystość nie miała charakteru podniosłego, olimpijskiego. Nie odegrano żadnych hymnów. Do tego stopnia zlekceważono tę uroczystość, że w czasie przemówienia prezesa Międzynar. Komitetu Olimpijskiego, Edstreoma, zadźwięczał dzwonek na znak, że trzeba już opuszczać muzeum, które w niedzielę zamyka się o godz. 6 pp.

Zapomniano również, że na Olimpiadzie obowiązuje język angielski i francuski i przemawiano wyłącznie po angielsku. Na ceremonii obecnych było wielu Polaków i przedstawiciele ambasady.

USA zwycięzcą w lekkoatletyce

Punktacja	pkt.
1) U. S. A.	161
2) Szwecja	86
3) W. Brytania	55
4) Francja	54
5) Holandia	45
6) Australia	37
7) Finlandia	29
8) Włochy	27
9) Jamajka	25
10) Węgry	22
11) Argentyna	19
12) Norwegia	18
13) C. S. R.	17
14) Austria	16
15) Kanada	16
16) Belgia	11
17) Dania	9
18) Szwajcaria	9
19) Panama	8
20) Jugosławia	7
21) POLSKA	6
22) Cejlon	5
23) Poł. Afryka	5
24) Turcja	4
25) Brazylia	2

W tabeli braliśmy pod uwagę pierwsze sześć miejsc w każdej konkurencji.

Na ringu pod pięcioma kołami

Zażarte walki w pierwszym dniu turnieju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Kto nie ma silnego ciosu, a z drugiej strony nie jest odporny na uderzenia — nie ma czego szukać na Olimpiadzie. Już w tej chwili staje się jasne, że będzie tu królował system amerykańskiego fajtingu, a szkołę w USA przyjęli wszyscy pięściarze. Nie tylko z różnych dominiów angielskich, ale i z Ameryki Łacińskiej.

Wszystkie kraje z tej części świata posiadają bokserów bardzo niebezpiecznych i zdaje się, że nawet o ile nie dojdą oni do finału, to w każdym razie porozbijają mniej odpornych pięściarzy ze starego świata. Nikt by nie przypuszczał, że jacyś Persowie, czy Koreańczycy mogą być niebezpieczni, a tymczasem w muszej walczy Koreańczyk, którego możemy śmiało pozazdrościć w Polsce.

W sędziowaniu jest kompletny chaos, zgodnie z tradycją olimpijską. Każdy komplet sędziów patrzy na boks inaczej i niektóre wyroki są dla nas, Europejczyków, zupełnie niezrozumiałe. Moim zdaniem, już pierwszego dnia popełniono wiele rażących omyłek.

KASPERCZAK NA RINGU

A teraz o walkach Polaków. Turniej rozpoczął się od spotkań w muszej. 8 walkę ma Kasperczak. Przed walką rozgrzewa się nieco na uboczu. Mam jeszcze w tej chwili jego twarz przed oczami: jest bledziutki i wyraźnie zdenerwowany. Idzie do rogu pod opieką Sztama i Szymury. Jego przeciwnik, Australijczyk Gower, czyni wrażenie niemniej speszonego. Jest on nieco wyższy od Polaka, mocniej zbudowany. Walka zaczyna się od upadku Polaka, który został popchnięty. Podnosi się natychmiast i zaczyna tańczyć na ringu starodawnym systemem polskim, badając przeciwnika. Poznańczyk walczy stanowczo zbyt ostrożnie, czeka na kontry, a przez ten czas daje się trafiać. Australijczyk szybciej orientuje się w sytuacji, staje się z sekundy na sekundę więcej agresywny. W rundzie tej nie było z obu stron silnych i celnych trafień. Wygrał ją jednym punktem Australijczyk.

W drugiej Kasperczak przechodzi do ataku i trafia prawą, ale Gower przechodzi do błyskawicznego kontrnatarcia i wychodzą mu dwie kolejne serie. W ogóle Australijczyk dowiódł, że potrafi natychmiast wykorzystywać sytuację, po trafieniu, naskakiwał na przeciwnika, czego nie umiał dokonać poznańczyk, którego ciosy były tylko sporadyczne. Rundę wygrywa Gower różnicą przynajmniej 2 punktów.

W trzeciej Kasperczak z wielką ambicją rusza do ataku, ale gubi się. Ciosy jego nie mają celności. Australijczyk broni się rozpaczliwie, spycha Polaka, a nawet uderza głową. Nagle prawa Kasperczaka trafia w pół dystansu w brodę przeciwnika. Australijczyk wali się jak długi, ale podrywa się natychmiast. Kasperczak rzuca się na przeciwnika, daje z siebie wszystko, Gower nareszcie cofa się do tyłu, musi się teraz bronić. Dopiero pod koniec rundy Australijczyk opanowuje sytuację i zaczyna się rewanżować. Rundę wygrywa Polak 2 punktami.

WERDYKT SPRAWIEDLIWY

Walkę wygrywa Australijczyk. Co do wyniku nie mamy żadnych zastrzeżeń. Australijczyk był niewątpliwie pięściarzem lepszym. Ani prezes Bielewicz, ani dyr. Zapłatka nie kwestionowali wyniku. Jedynie Szymura uważał, że Kasperczak został bardzo skrzywdzony. Podobno do kraju doszły już wiadomości, że Kasperczak został w skandaliczny sposób pokrzywdzony — proszę nie wierzyć tym wersjom, które mogą pochodzić jedynie od osób, nie umiejących oceniać walk obiektywnie.

Rozmawiam z Kasperczakiem bezpośrednio po walce.

— Co zrobić — tłumaczy się. Przecież ja zupełnie jeszcze nie mam rutyny, a walka w Londynie była dopiero moją trzecią międzynarodową.

Rozmawiam też z jednym z trzech arbitrów, który punktował to spotkanie. Był nim jeden z najlepszych sędziów francuskich, Berstein.

Francuz pokazuje mi na palcach, ile przegrał Kasperczak.

— Bardzo nieznacznie — mówi — Kasperczak to przyjemna sylwetka na ringu. Byłem przy nim całym sercem. Co zrobić jednak, uległ bardzo nieznacznie.

RÓWNA WALKA BAZARNIKA

Przegraną Bazarnika poprzedziła klęska Szweda Ahlina, który trzy razy leżał na deskach, poniewierany przez Peruwiańczyka. Nabraliśmy więc respektu do bokserów Ameryki Łacińskiej. Nie ma już czasu na refleksje. Na ring wchodzą: Gonzales i Bazarnik. Obaj są mniej więcej jednakowego wzrostu, ale Gonzales czyni wrażenie silniejszego fizycznie. Polak zaczyna dobrze, idzie do ataku. Raz wychodzi mu prawa, a za chwilę lewa. Walka toczy się na dystans, w którym góruje Polak. Pod koniec rundy udatnie kontruje Chilijczyk. Rundę wygrywa Polak 20:19.

W drugiej Ślązak trafia dobrze w żołądek, później wychodzi mu seria, ale Gonzales skraca dystans, coraz częściej walczy w półdystansie. Chilijczyk walczy z bliska i jest nieco lepszy od Polaka a jego wyjścia ze zwarć przypieczętowane były zawsze soczystym ciosem.

Zaczyna się znów przewaga Amerykanina, Bazarnik sporo inkasuje, ale nie pozostaje dłużny, trafia kilka razy prawym hakiem. W sumie wygrał Gonzales stosunkiem 20:19.

Trzecia runda rozpoczyna się od huraganowej wymiany ciosów. Bazarnik trafia raz czysto lewym sierpem. Walka jest niesłychanie zażarta i toczy się ze zmiennym szczęściem. Notujemy prawy cios Bazarnika i lewy Gonzalesa oraz bardzo ładny lewy Polaka. Pod koniec rundy Bazarnik zdradza zmęczenie. Runda jest wyrównana. Teraz losy walki są już w rękach sędziów. Wiemy, że przy takiej wyrównanej walce sędziowie równie dobrze mogą uznać za zwycięzcę tego czy drugiego zawodnika. Wybrali jednak Gonzalesa i nie można mieć o to do nich pretensji. Chilijczyk częściej atakował i miał lepsze zwarcia.

Jak się dowiedzieliśmy później, dwóch sędziów — Szwed i Irlandczyk — przyznali zwycięstwo Gonzalesowi 2 punktami, a trzeci sędzia, Hiszpan — dał zwycięstwo Polakowi 1 punktem. Jak więc z tego wynika, zwycięstwo Gonzalesa nie było jednogłośnie. Bazarnik walczył na ogół dobrze, ale oglądaliśmy go już bijącego się lepiej. Skuteczniej walczył w Warszawie z Kniaziewem, a przede wszystkim z Zacharą miał końcowy wspaniały zryw, na który nie zdobył się w Londynie. W każdym razie jest niewątpliwe, że Bazarnik uczynił wszystko, co było w jego mocy.

Po tych dwu przegranych w obozie polskim — konsternacja. Dyr. Zapłatka macha ręką: — A mówiłem, że trzeba już raz zerwać z tym systemem pięknej defensywy i przestawić bokserów na ataki. Walcząc „po polsku", nic tu w Londynie nie dokonamy.

— Tu trzeba było przywieźć takiego zabijakę, jak Brzózka — dorzuca Sztam.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO CHYCHŁY

Wreszcie już w nocy, po godz. 10-ej walczył Chychła. Miał za przeciwnika Holendra, Winegarda. Już po pierwszym ataku Polaka widzimy, że jest dobrze, że Chychła jest lepszym bokserem i musi to spotkanie wygrać. Polak jest dużo szybszy od Holendra. Każde podejście Winegarda kończy się błyskawiczną kontrą Polaka. Liczymy udane kontry, ale już braknie nam palców. Po jednej z takich ripost Polak przechodzi do błyskawicznego natarcia i ciosy jego zamieniają się w serie. Runda jest wygrana przez niego 20:18.

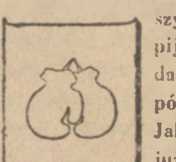
W drugiej Chychła często cofa się, ale nawet idąc do tyłu, bije i trafia. Polak często dubluje ciosy i czysto trafia. W hali rozlegają się coraz częściej oklaski, i to doniosłe. Runda 20:18 dla Polaka.

Ostatnie starcie, to znów kontry, kontry, kontry lub nagłe wypady Polaka. Jasna głowa Holendra coraz częściej odchyla się ku tyłowi. Holender jest zupełnie zdezorientowany, zaczyna trzymać i dostaje upomnienie. Koniec walki zbliża się. Niderlandczyk coraz częściej kładzie się na Polaka, chcąc mu tamować ruchy. Mimo to, Chychła jeszcze raz czysto trafia z prawej i otrzymuje potężne brawa. Runda znów Chychły wygrana 20:18, a może nawet i w większym stosunku. Zwycięstwo Polaka nie ulega żadnej wątpliwości.

W następnej kolejce Chychła spotka się z czarnym Cejlończykiem Obieskerem. Cejlończyk miał słabą walkę, wygrywając z Pakistańczykiem, Turky. Sądzę, że zwycięstwo Polaka nad Cejlończykiem leży w jego możliwościach.

Jak walczą i wygrywają

najlepsze pięści w Londynie



LONDYN, 8.8 (Tel. wł.). W pierwszym dniu turnieju olimpijskiego w boksie oglądaliśmy walki w muszej, półśredniej i średniej. Jak dotąd, mogliśmy się już zorientować, że poziom walk w muszej jest bardzo wysoki, wyższy niż w Dublinie. Mistrz Europy, Martinez, poczynił znaczne postępy, zyskał na szybkości i na sile ciosu. Jest niewątpliwie jednym z faworytów. Gdyby Kasperczakowi udało się przejść przez pierwszą rundę, Polak natknąłby się właśnie na Martineza i mógłby przegrać przez k. o. W muszej został pokrzywdzony Szwed, Bergson, którego niesłusznie pokonał William z Południowej Afryki. Doskonale wypadł fajter z Korei, van Soann. Tragedię przeżywał ex-mistrz Europy, Fin Lechtinen, który w pierwszej rundzie zwalił się 5 razy na deski.

Największą klęską w koguciej była klęska Szweda Ahlina. Mazurkiewicz — to Austriak pochodzenia polskiego, nie rozumiejący ani słowa języka swych przodków. Okazał się bokserem słabiutkim. Doskonale wypadł Węgier Csik. Wspaniałą walkę stoczyli Francuz Grenoc z Amerykaninem, Mitchelem. Walka ta doskonale mogłaby się odbyć w finale mistrzostw. Amerykanin to wspaniały fajter, a Francuz — świetnie kryjący się bokser, który zbierał punkty z kontrofensywy. Yankes ulokował tak wielką ilość ciosów, iż zdawało się, że wygrał wysoko. Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu uznano go za pokonanego. Amerykanie założyli protest, ale to oczywiście nie nie pomogło.

Poziom walk w średniej wydaje się być bardzo wysoki i rywalizacja olbrzymia. Groźny Węgier Papp jednym ciosem znokautował Fina Resko. Escudie zdaje się jest we wspaniałej formie. W doskonałym stylu rozegrał spotkanie z niezwykle groźnym południowo - afrykańczykiem, La Grange. Walka ta mogłaby być śmiało w finale. Tak samo mecz Garcia (Argentyna) — Chigam (Płd. Afryka) był godny finału. Argentyńczyk jest niesłychanie szybki i chyba będzie najszybszy ze wszystkich średnich. Australijczyk miał wspaniałe warunki i długie ręce, ale był wolniejszy. Walka ta przypominała wspaniały mecz z olimpiady 1936 r. Chmielewski — Clarc. Wszyscy czterej bokserzy wymienieni wyżej nie są moim zdaniem w żadnym wypadku do pokonania przez Kolczyńskiego.

W półśredniej poziom dużo niższy. Pewne zdziwienie wywołał Torma, który stoczył słabą walkę z Węgrem Benei w której dopiero przez ostatnie 30 sek. przypominał dawnego Tormę. Doskonały jest Murzyn amerykański, Herring, który stał się jednym z faworytów turnieju. Herring jest z zawodu stewardem na jednym ze statków amerykańskich i w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych usługiwał do stołu. Poza tym w kategorii półśredniej nikt specjalnie nie zabłysnął na ringu, a niektóre walki były na słabym poziomie.

Jerzy Jabrzemski

Jeśli szczęście dopisze

a nerwy będą na wodzy...

JAK się okazuje, Kolczyński wylosował najszczęśliwiej. Z luksemburczykiem Walterem spotka się dopiero w II rundzie turnieju. Jeśli wygra, co jest możliwe, wejdzie do ćwierćfinału, wówczas spotkałby się ze zwycięzcą meczu Fontana (Włochy) — Gavignac (Belgia). Jeśli by Polak wygrał i w tym meczu, wszedłby do półfinału, w którym by się zmierzył ze zwycięzcą spotkania czarny Jones (USA) — Argentyńczyk Garcia. Garcia jest wspaniałym zawodnikiem, ale już w pierwszej walce został bardzo rozbity.

Chychła, jak już podawaliśmy na innym miejscu, jeśli wygra z Cejlończykiem, wpada w ćwierćfinale na czarnego Amerykanina Herringa, który jest faworytem turnieju.

Antkiewicz jeśli wygra w poniedziałek (dziś) z Filipińczykiem Trianim, to w drugim kole spotka się ze zwycięzcą spotkania Garcia (Peru) — Seersem (Dania). Walka Antkiewicza odbędzie się w poniedziałek, około godz. 19-ej.

Szymura walczy we wtorek przed południem z Hindusem Joachimem. Jeśli wygra, to w drugim kole stoczy mecz ze zwycięzcą spotkania Roude (Francja) — Quitenem (Portorico). Jak twierdzą Francuzi, ich zawodnik jest słaby. Gdyby poznańczykowi udało się przedostać przez te przeszkody, w ćwierćfinale natknąłby się na mistrza Europy, Holendra Quintemayera.

Poważna kontuzja Winta

LONDYN, 6.8 (Tel. wł.). Jamajczyk Wint, zdobywca złotego medalu w biegu na 400 m, padł w finale sztafety 4 x 100 m ofiarą dość poważnego wypadku.

W trakcie biegu przewrócił się i doznał złamania obojczyka oraz uległ pokaleczeniu prawego ramienia i nogi. Winta odwieziono z bieżni wprost do szpitala.

Temperamenty ponosiły

w wyścigach olimpijskich kolarzy



LONDYN, 8.8 (Tel. wł.). Nie ma konkurencji olimpijskiej bez awantur. Pierwszy dzień walk kolarskich przyniósł pierwsze protesty, awantury na widowni i pierwsze kontuzje. Jak to często bywa awantury i kontuzje wydarzyły się w sprincie na 1.000 m

W konkurencji tej rozegrano 11 przedbiegów oraz kilka repesaży i ćwierćfinałów. W przedbiegach kilku zawodników osiągnęło kompromitujące, jak na Olimpiadę, rezultaty na ostatnich 200 m. Naprzykład w przedbiegu IX-ym Veldt (Austria) wygrał w czasie 17,2 sek.! Najszybszym w przedbiegach był Cortoni (Argentyna) — 12,4 sek.

W przedbiegu II-gim Chińczyk Wing wpadł po finiszu na widzów i złamał sobie obojczyk. W przedbiegu V-tym Holender Hizelendoor zderzył się tak nieszczęśliwie z Urugwajczykiem Pasciro, że obaj doznali ciężkich kontuzji. Sędziowie dopatrzyli się nieformalności w jeździe Urugwajczyka i przyznali zwycięstwo rozbitemu Holendrowi. Urugwajczycy wystąpili z protestem, motywując go, iż wypadek miał miejsce na 6 metrów przed metą i zażądali unieważnienia przedbiegu. Komisja odwoławcza uwzględniła protest i wyznaczyła ponowne spotkanie obu kolarzy na poniedziałek, 9.8.

Po ogłoszeniu postanowienia Komisji Odwoławczej na trybunach powstały głośne protesty i awantury przeciwko tej decyzji.

Pierwsze ćwierćfinały sprinterów wyłoniły już 3 półfinalistów. Są nimi Ghella (Włochy), Shandorf (Dania) i Harris (W. Bryt.). Ghella dwukrotnie wygrał z Van der Veldem (Belgia), osiągając 12,1 i 12,6 sek. Shandorf również dwukrotnie wygrał z Reidem (USA) w czasach 12,3 oraz 12,8, a Harris pokonał 2 razy Masanesa (Chili) — 12,5 oraz 12,8.

W ćwierćfinałach wyścigu drużynowego na 4.000 m wygrała Francja 5:00,5, przed Szwajcarią — 5:09,2, W. Brytania — 5:02,9, Włochy — 4:59 przed Belgią — 5:05,7 i Urugwaj — 5:03,5 przed Australią — 5:07,7.

Pierwsze eliminacje bokserów

Do olimpijskiego turnieju bokserskiego przystąpiło ostatecznie 270 zawodników. Kilku odpadło przy badaniu lekarskim, między innymi wicemistrz Europy wagi półśredniej Humez, u którego lekarz stwierdził żółtaczkę.

Wyniki walk eliminacyjnych (sobota 7 sierpnia):

Waga musza:

Pascual Perez (Argentyna) wygrał z Adolfo (Filipiny). Sędzia przerwał walkę w III r. z powodu zbyt rażącej przewagi Argentyńczyka. Williams (Płd. Afr.) zwyciężył na punkty Burgstroema (Szw.), Han (Korea) wypunktował Danstorera (Austria), Cochin (Francja) zwyciężył Rodrigueza (Peru) na punkty Cormar (Hol.) wygrał na punkty z Arsaella (Persja), Thaut (Burma) zwyciężył na punkty Sandulo (Kanada), Martinez (Hiszp.) pokonał na punkty Bondi (Węgry), Bandinelli (Włochy) wypunktował Lehtinena (Finl.), Handunge (Cejlon) wygrał na punkty z Porteiro (Urugwaj). Kasperczak przegrał na punkty z Gowerem (Australia).

Do następnej rundy przeszli walkowerem: Sodano (USA), Byrnes (Irlandia), Bolgue (Belgia), Behatta (Indie), Majdloch (CSR) i Carpenter (W. Brytania).

Waga kogucia:

Zuddra (Włochy) wygrał z Zarca (Filipiny) na punkty, Carleo (Urugwaj) zwyciężył na punkty Mazurkiewitscha (Austria), Gonzales (Chile) wypunktował Bazarnika, Lenihan (Irlandia) wygrał na pkt. z Bench (Luksemburg). Ouvinen (Finlandia) zwyciężył na punkty Thastena (Dania), Grenot (Francja) wypunktował Bossio (USA), Lall (Indie) wygrał z Monterio (Pakistan). Walka przerwana przez sędziego w I starciu. Benedas (Porto — Rico) zwyciężył na punkty Callenbout (Belgia), Rivera (Peru) wygrał na punkty z Ahlinem (Szwecja), Csik (Węgry) wygrał przez dyskw. z Mastimento (Brazylia), Perez (Argentyna) pokonał Toweela (Płd. Afr.) na punkty Carruthers (Australia) wygrał z Daigle (Kanada) przez dyskw. w II r., Malpica (Egipt) wypunktował Proffitta (W. Brytania), Domingo (Hiszpania) wygrał na punkty z Aghassi (Persja).

Do następnej rundy przeszli walkowerem: Perera (Cejlon) i Faw (Burma).

Waga półśrednia:

Foran (Irlandia) wypunktował Afifi (Egipt), Herring (USA) wygrał z Doubarrd (Belgia) na punkty. Chychła zwyciężył na punkty Vlingarda (Hol.).

Do następnej rundy przeszli walkowerem: Boyce (Australia), Du Preez (Płd. Afr.), Herrera (Argentyna), Roller (Luksemburg), Rofalo (Urugwaj), Veas (Chile).

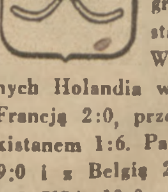
Waga średnia:

Hansen (Dania) znokautował w I r. Johansena (Norw.), Papp (Węgry) wygrał przez k. o. w II r. Rexo (Finlandia). Toussi (Persja) wygrał na punkty ze znanym w Polsce Karlssonem (Szwecja). Mac Keon (Irlandia) zwyciężył na punkty Keenana (Kanada), Fachin (Egipt) wygrał na punkty z Fontera (Hiszp.), Schubart (Holandia) zwyciężył na punkty Prihodę (CSR), Wright (W. Bryt.) wypunktował Schnydera (Szwajcaria), Garcia (Argentyna) wygrał z Highhamem (Australia) na punkty.

Do następnej rundy przeszli walkowerem: Martinez (Urugwaj), Nuttal (Indie), Jones (USA), Welter (Luksemburg), Kolczyński, Fontana (Włochy) i Cavignac (Belgia).

Półfinały

w hokeju na trawie



LONDYN, 8.8 (Tel. wł.). W hokeju na trawie doprowadzono rozgrywki do półfinałów, które odbędą się w poniedziałek 9.8. Indie grają z Holandią, Pakistan z Wielką Brytanią. W meczach eliminacyjnych Holandia wygrała z Danią 4:0, Francją 2:0, przegrała natomiast z Pakistanem 1:6. Pakistan wygrał z Danią 9:0 i z Belgią 2:1. Afganistan rozgromił USA 10:0, ale przegrał z Wielką Brytanią 0:8. Indie wygrały z Hiszpanią 2:0. Francja — Belgia 1:2.

Podział medali

po XI dniu Igrzysk

	złoty	srebrny	brąz.
U. S. A.	25	18	13
Szwecja	11	8	15
Węgry	5	5	8
Turcja	6	4	3
Francja	5	3	6
Włochy	5	6	2
Australia	1	6	5
Holandia	4	—	6
Dania	2	3	5
Finlandia	2	4	1
W. Brytania	1	5	2
Szwajcaria	1	3	3
Norwegia	1	2	1
Argentyna	1	2	—
Jamajka	1	2	—
Austria	1	—	2
Belgia	1	—	2
C. S. R.	1	1	—
Egipt	—	1	1
Peru	1	—	—
Cejlon	—	1	—
Jugosławia	—	1	—
Panama	—	—	2
Kanada	—	—	1
Meksyk	—	—	1

Punktacja po dziewiątym dniu Igrzysk

1)	U. S. A.	124
2)	Szwecja	62
3)	Węgry	29
4)	Turcja	28
5)	Francja	27
6)	Włochy	25
7)	Australia	20
8)	Holandia	17
9)	Dania	15
10)	Finlandia	15
11)	W. Brytania	15
12)	Szwajcaria	12
13)	Norwegia	8
14)	Argentyna	7
15)	Jamajka	7
16)	Austria	5
17)	Belgia	5
18)	C. S. R.	5
19)	Egipt	5
20)	Peru	3
21)	Cejlon	2
22)	Jugosławia	2
23)	Panama	2
24)	Kanada	1
25)	Meksyk	1

Pod olimpijskim koszem

LONDYN, 8.8 (Tel. wł.). Na zakończenie rozgrywek grupowych w koszykówce odbyło się kilka spotkań z następującymi rezultatami:

Grupa A — Kanada — Iran 81:25.

Grupa B — Korea — Chile 28:21, Chiny — Irak 125:25, Włochy — Irak 77:28.

Grupa C — Egipt — Szwajcaria 71:29, USA — Peru 61:33, Peru — Kuba 45:40.

Grupa D — Francja—Irlandia 73:14.

T. Friedrich

Woda w kolanie Vogta

zgasiła drużynę szpadzistów

LONDYN, 8.8. Szczęście nam wybitnie nie sprzyja. Dwa dni przed startem byli nasi szermierze na treningu u Węgrów. W czasie walki Fokt poczuł ból w nodze. Spotkanie jednak dokończył, stoczył po tym jeszcze dwie walki. Po południu, siadając do autobusu, ponownie poczuł ból, który tym razem nie ustąpił. W wiosce brak doświadczonego lekarza, lecz zawodnikiem naszym zajął się doktór austriacki, który stwierdził wysięk w kolanie. Wypadek ten wpłynął deprymująco na naszą drużynę, która została pozbawiona wytrawnego zawodnika. Jego brak odczuliśmy dotkliwie w walkach szpadowych. W naszej grupie mieliśmy mistrza Południowej Ameryki, Argentynę oraz Kubę. W walce z Argentyną wystawiliśmy Sobika, Karwickiego, Nawrockiego i Zaczyka. Za wyjątkiem Sobika, który wygrał 3 walki, nie widziałem jeszcze szermierzy tak źle walczących. Spotkanie to przegraliśmy w stosunku 10:6. Z Kubą wygrywamy w stosunku 8:6 przy 2 walkach nierozegranych. Dobrze walczył tylko Sobik. Argentyna wygrywa z Kubą, wobec czego wraz z nami przechodzi do następnych rozgrywek. Tu dostajemy się do jednej z najsilniejszych grup, w dodatku złożonej aż z 4 państw: Italia, Węgry i Norwegia. W innych grupach są po trzy państwa, z tym, że z każdej grupy przechodzi do następnych rozgrywek po 2.

Pierwsze spotkanie mamy z Italią. Startujemy w składzie: Sobik, Nawrocki, Karwicki, Banaś. Wiemy z góry, że spotkanie to przegramy. Chodzi jednak o to, by przegrać z honorem. W walce tej najlepiej wypadł Karwicki, mając jedną walkę wygraną i jedną nierozegraną. Przegrywamy 14:1. Walki jednak były zacięte i czasem nawet zupełnie równorzędne.

Węgrzy zresztą przegrali spotkanie z Italią w stosunku 15:0. Wynik ten świadczy o wysokim poziomie szermierzy włoskich. W spotkaniu z Węgrami prowadzimy początkowo 3:1 i już zanosi się na sensację, lecz w tym momencie przychodzi załamanie. Sobik, Karwicki i Zaczyk wygrywają po 2 spotkania. Przy czym Zaczyk 2 walki przegrał tylko różnicą jednego trafienia. Końcowy wynik 10:6 dla Węgrów, którzy wygrywają jeszcze z Norwegią różnicą 1 trafienia w stosunku 8:8.

Szczęście dopisuje Węgrom. Nie pomaga ono jednak w dalszych spotkaniach, gdyż przegrywają ze Szwecją 15:1 i wypadają z dalszych rozgrywek. Mistrzostwo olimpijskie zdobywa Francja przed Włochami, Szwecją i Danią.

W zawodach indywidualnych startuje tylko Karwicki i Nawrocki. Obaj trafiają przeciwników b. silnych, w dodatku do grupy, złożonej z 8, wzgl. 7 zawodników. A do dalszej grupy mogło przejść tylko 4-ch. Nawrocki walczył lepiej, niż w walkach drużynowych. Miał trzy walki wygrane, 1 nierozegraną i 3 przegrane. O przejściu do dalszych rozgrywek zadecydowało dodatkowe spotkanie 3 zawodników: Nawrockiego, Radux (Belgia) i Samargo (Brazylia), z którego wyszedł Belg.

We wtorek 10 bm. drużyna szablistów walczy z Turcją, przegrywający spotka się z Belgią. Jak już donosiliśmy, drużyna osłabiona jest brakiem Fokta, lecz mimo to nie straciła ducha i zamierza zrehabilitować się za niefortunne występy w szpadzie.

Legia zatonęła w Wiśle

wywożąc z Krakowa pamiątkę 0:8!

KRAKÓW, 8. 8. (Tel. wł.) Wisła — Legia 8:0 (3:0). W oczekiwaniu sensacji zawody Wisła — Legia zgromadziły ponad 8 tysięcy widzów. Sensacja istotnie nastąpiła. Takiego pogromu na boisku Wisły Legia jeszcze nie doświadczyła. Do przerwy nie zanosiło się jeszcze na tak wielką tragedię Legii. Drużyna stołeczna grała w polu zupełnie poprawnie, ale pod bramką atak zawodził strzałowo. Wisła natomiast strzelała z każdej nadarzającej się sytuacji, to też w 20 sek. po rozpoczęciu Kohut obgrywa Szczurka i Knysa i zdobywa bez większego wysiłku pierwszą bramkę dla Wisły. Na 2-gą bramkę przy zmiennych akcjach trzeba było czekać przeszło 20 minut. W 24 min. Kohut w przeboju zdobywa punkt, wpadając do bramki Legii. Autorem 3-ej bramki jest obrońca Knys, który po akcji Gracz — Kohut — Cisowski przejmuje piłkę i podaje ją tak nieszczęśliwie Skromnemu, że piłka przeskakuje bramkarza.

Druga połowa przynosi pogrom Legii. Po 4-ej bramce zdobytej w 2-ej minucie przez Gracza, Legia załamuje się kompletnie i traci zupełnie ochotę do walki, a ten karygodny brak ambicji jest przykrym mankamentem drużyny stołecznej. Wisła wykorzystuje ten moment i opanowuje zupełnie sytuację. — Ataki jak lawiny suną na bramkę gości przynosząc w efekcie 4-y dalsze bramki. Piątą Gracza z pięknego woleya w 24 min., szóstą Legutki w 27 min., siódmą Gracza zdobytą główką w 33 min., ósmą i ostatnią Kohuta z podania Cisowskiego w 40 min. Legii nie było danem zdobyć nawet honorowej bramki. Atak jej był bardzo anemiczny.

Wisła zasłużyła jako całość na superlatywy za niedzielną grę. Zagrała z sercem, ambitnie i ofiarnie. Trudno kogoś specjalnie wyróżnić, gdyż cała drużyna wspólnie wypracowała to sensacyjne zwycięstwo nad drużyną stołeczną.

W Legii tylko Waśko zasłużył na słowa pochwały. Grał do końca bardzo ambitnie i ofiarnie i tym wyróżniał się na tle zblazowanej i przereklamowanej drużyny warszawskiej, z którą zaczyna się dziać niedobrze. Szczurek tylko częściowo zadowalał, gdyż później stracił i on ochotę do gry, a kiedy zeszedł po kilku minutach z boiska, padły w tym czasie 2 dalsze bramki. Obrona słaba i niepewna. Skromny był przez cały czas w ogniu ataków zawodników Wisły i uchronił Legię od większej jeszcze porażki. Dużym błędem Legii było zupełne nieobstawienie tak groźnych strzelców jak Gracz i Kohut.

Zawody poprowadził doskonale p. Przybysz z Bydgoszczy.

ŁKS zawodzi kibiców

i przegrywa z Garbarnią 1:2

ŁÓDŹ, 8. 8. (Tel. wł.) Jeszcze raz przekonaliśmy się, że wszystkie doniesienia o „renesansie" ligowych drużyn polskich nie można brać poważnie, ponieważ większość zespołów nie posiada do tej chwili odpowiedniego przygotowania technicznego i taktycznego i dlatego jedno spotkanie, taka „rewelacyjna" drużyna może wysoko rozstrzygnąć na swoją korzyść, aby w następnym już tygodniu swym zwolennikom sprawić przykrą niespodziankę. Do takich zespołów w pierwszym rzędzie zaliczyć należy ŁKS. Na stadionie zjawiło się 12 tysięcy osób, aby obserwować porażkę Garbarni. Garbarnia jednak zagrała ładnie i wygrała 2:1 (2:1) najzupełniej zasłużenie. Na tle powolnych i bezradnych łodzian Garbarnia wypadła bardzo korzystnie. Szczególnie dobrze grała linia defensywy.

W ŁKS-ie naprawdę trudno jest kogoś wyróżnić. Zadowolili jedyni: Sołtyszewski na pomocy i w drugiej połowie Włodarczyk. Raziła natomiast senność Hogendorfa na prawym skrzydle, którego gotowi jesteśmy nawet posądzić o brak ambicji.

W 12 min. z wolnego prowadzenie uzyskuje Nowak, nie bez winy bramkarza i obrońcy łodzian. W minutę potem ten sam gracz idealnie wykłada piłkę w uliczkę Pawłowiczowi, który zdobywa drugą bramkę. Honorowy punkt dla ŁKS w 17 min. za wątpliwą rękę Rakoczego z rzutu karnego uzyskał Baran. Po przerwie przewagę posiadali gospodarze. Garbarnia ograniczała się do murowania swej bramki, grając przy tym przez ostatnie 15 min. w dziesiątkę, ponieważ Pawłowicz za brutalną grę został usunięty z boiska.

Sędziował p. Dublaszewski, który niepotrzebnie wdawał się w dyskusje nie tylko z zawodnikami, grającymi na boisku, ale nawet z rezerwowym bramkarzem Garbarni. *(wl)*

Po XV rundzie

Klasy Państwowej

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	15	25	45:16
2) Ruch	15	21	48:20
3) Wisła	15	18	50:23
4) AKS	15	17	29:29
5) Legia	15	16	55:31
6) Warta	15	16	33:33
7) Polonia (W-wa)	14	14	28:28
8) ZZK	15	14	28:30
9) Polonia (Byt.)	15	14	27:31
10) Garbarnia	14	13	22:25
11) ŁKS	15	12	38:42
12) Tarnovia	15	12	19:29
13) Rymer	15	11	30:45
14) Widzew	15	5	17:65

Cracovia-Widzew

7:0

KRAKÓW, 8.8 (Tel. wł.). Cracovia — Widzew 7:0 (4:0). Przy 42 stopniach C. odbywał się powyższy mecz na boisku Cracovii w niedzielę w samo południe.

Mecz bez historii. Bramek było 7, a strzelcami: Szeliga i Parpan po 2, Szewczyk, Radoń i Różankowski II po 1. Z dwóch karnych jednego karnego Cracovia nie wykorzystała (Glimas przestrzelił). Widzew walczył anemicznie. W ciągu całego meczu oddał zaledwie kilka strzałów na bramkę Cracovii. Widzów tylko 3 tys.

NIE MA DELEGACJI ZSRR

Jak mówiono w czasie Igrzysk do Londynu miało przybyć 50 obserwatorów ze Zw. Radzieckiego. Delegacja ta jednak nie przybyła.

Zażarta walka w Chorzowie

AKS pokonał jednak ZZK 3:2

KATOWICE, 8. 8. (Tel. wł.) AKS — ZZK 3:2 (2:2). Bramki zdobyli dla AKS: Cholewa, Barański i Spodzieja, dla ZZK: Anioła i Polka. 5 tysięcy widzów przyglądało się powyższemu spotkaniu przeżywając emocje. Upał wcale nie stanął na przeszkodzie zawodnikom, którzy narzucili mordercze tempo. ZZK z miejsca przejmuje inicjatywę. Akcje jego są bardzo płynne i zagrażają stale bramce Chorzowian. Bramka zdobyta przez ZZK podziałała na Chorzowian jak zimny tusz. Walka staje się bardzo zacięta i miejscami nawet za ostra. Szereg sytuacji podbramkowych, w których bramkarze popisywali się wielką brawurą, doprowadzała widownię niemal do szału. Słupki i poprzeczki kilkakrotnie uratowały od utraty bramek. AKS ma więcej szczęścia i zdobywa 2 bramki.— W 47 min. pierwszej połowy Polka wyrównuje. Sędzia p. Aleksandrowicz z Warszawy jakoś nie „uchwycił" czasu. Burza protestów.

W ostatniej minucie gry za wątpliwe przewinienie na polu karnym ZZK sędzia dyktuje jedenastkę. Spodzieja rzut karny zmienia w bramkę i ustala wynik dnia.

Źle zaczęli

i źle skończyli

WROCŁAW, 8.8. (Tel. wł.) — W meczu o wejście do Ligi, szczecińska Gwardia pokonała świdnicką Polonię 2:0 (1:0) Szanse Polonii, która „dziwacznie" zdobyła mistrzostwo Dolnego Śląska o wejście do Ligi, po tej porażce zostały ostatecznie przekreślone. Gwardia zdobyła już 6 pktów, podczas gdy Polonia żadnego. Nie bardzo przyjemnie wystartowała i źle skończyła.

Warta — Rymer

5:1 (3:1)

POZNAŃ, 8.8 (Tel. wł.). Warta — Rymer 5:1 (3:1). Bramki dla Warty zdobyli: Skrzypniak 2, Gendera 2, Orłowski 1. Dla Rymera — Ruda.

Warta zagrała nonszalancko, zwłaszcza do przerwy a w defensywie nie zawsze działo się dobrze. Gdyby nie Dusik, który zdołał w ostatnich chwilach wyjaśnić dwie nieprzyjemne sytuacje, nie wiadomo, jaki byłby ostateczny wynik spotkania. Dopiero po przerwie Warciarze zabrali się uczciwie do pracy. Dużo strzelali i w rezultacie wygrali wysoko.

Rymer mógł się podobać. Bezsprzecznymi walorami gości było lepsze krycie i żywsze pójście do piłki.

Zawody prowadził sprawnie inż. Oleski z Krakowa.

Z dwóch rywalizujących Polonii

lepsza okazała się warszawska

Polonia warszawska trochę się znów podciąga. Po remisie z Widzewem, pokonała w Warszawie zespół bytomskiej Polonii.

Bramki zdobyli: Szularz w 15 min., w 30-tej Wilczyński i w 35-tej Świcarz dla gospodarzy, oraz Matjas z rzutu karnego w 61 min. dla pokonanych.

Sędziował Winiarski z Łodzi. Widzów około 7 tys.

Zwycięstwo warszawian zasłużone. Byli oni o klasę lepsi od swych śląskich przeciwników, przeważając prawie przez cały czas zawodów. Goście mieli zaledwie przez 12 m. inicjatywę.

Składy drużyn:

Polonia (W-wa): Borucz — Wołosz, Pruski — Brzozowski, Gierwatowski, Wiśniewski — Jaźnicki, Wilczyński, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Polonia (Bytom): Wieczorkowski (Koczapski). — Strzewiczek, Grochowski, — Salik, Lelonek, Szmyd — Trampisz, Matias, Szmidt, Kulawik, Wiśniewski.

Gospodarze od pierwszej chwili narzucili szybkie tempo. Już w 20 sekundzie Wieczorkowski znalazł się w nielada opresji. Z kłopotu wybawił go Wilczyński, nie trafiając z kilku metrów do bramki. W 15 minucie Szularz z podania Wilczyńskiego zdobywa pierwszą bramkę. W 30 min. Wilczyńskiemu, nie bez winy bramkarza udaje się podwyższyć wynik na 2:0. W 5 min. później Świcarz przejmuje na główkę dośrodkowanie Brzozowskiego i zamienia na trzeci punkt. Po przerwie bytomiacy zmieniają dotychczasowego bramkarza na rezerwowego Koczapskiego, który okazał się dużo lepszy, nie puszczając żadnego ataku.

W 16 min. drugiej części zawodów Matjas zdobywa z rzutu karnego za faul Gierwatowskiego na Szmidcie honorową bramkę. Koniec meczu ospały — bo też i upał był wyjątkowo dokuczliwy. (c)

Następny numer

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

ukaże się

w środę 11.VIII b. r.

z najświeższymi relacjami korespondentów olimpijskich

Sensacyjne zwycięstwo Tarnovii

Ruch przegrywa zasłużenie

TARNÓW, 8.8 (Tel. wł.). Tarnovia— Ruch 3:0 (2:0). Wszystkie bramki dla Tarnovii zdobył Streit.

10.000 widzów przybyłych na boisko swego pupila było świadkiem naprawdę dużej poprawy formy Tarnovii. Ruch, lider tabeli z półmetka pokonany został wyraźnie i bez zastrzeżeń. Zwycięstwo tarnowian było w pełni zasłużone.

Pierwsza połowa toczyła się przy ciągłej przewadze miejscowych, u których doskonale wypadły wszystkie linie. W obronie para Pirych i Barwiński była zaporą nie do przebycia dla słabo usposobionej ofensywy Ruchu. W pomocy brylował środkowy Kozioł, w napadzie zdobywca trzech bramek — Streit.

W Ruchu zawiódł przede wszystkim napad, a zwłaszcza trójka środkowa Cieślik — Alszer — Przecherka.

Do przerwy Tarnovia prowadziła 2:0.

Po pauzie w Ruch wstępuje nieco więcej energii, ale słaby napad nie potrafi zdobyć bramki. Udaje się to Tarnovii, która po strzale Streita kończy mecz zwycięstwem 3:0.

Nadmienić należy, że Tarnovia nie wykorzystała dwu rzutów karnych. Pierwszy rzut egzekwował Rolik i strzelił w aut. Strzelcem drugiego karnego był Barwiński. Mocny strzał tarnowianina obronił we wspaniałym stylu bramkarz Ruchu — Wyrobek.

Wyrobek został później kontuzjowany i zastąpił go Brom.

Puchar

został w Radomiu

LUBLIN, 8.8 (Tel. wł.). Międzymiastowe zawody piłkarskie o puchar prezesa PZPN gen. Bończy-Uzdowskiego Radom — Lublin zakończyły się remisem 3:3 (1:1). Bramki dla Radomia zdobyli: Raczyński, Pożyczek i Czachor I, dla Lublina Wójcicki dwie i Koba 1 z karnego. Sędziował inż. Brzuchowski z Warszawy. Widzów ok. 4.000.

Ponieważ spotkanie dało wynik nierozstrzygnięty w myśl regulaminu drogą losowania puchar przypadł na przechowanie Radomowi. Wynik należy uważać za szczęśliwy dla Lublina, gdyż Radom miał więcej gry, gdyby nie kontuzja Czachora I w 30 min. po przerwie wynik mógłby wyglądać inaczej

Łódź zdobywcą pucharu

Polskiego Związku Kolarskiego

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Na torze w Helenowie dokończono zawody kolarskie o puchar PZK. Program drugiej części obejmował sprinty, wyścig australijski i finał wyścigu drużynowego. Po 10-ciu przedbiegach, trzech repasażach, ćwierć i półfinałach, do finału w sprintach zakwalifikowali się: Wrzesiński, Pietraszewski, Marchwiński, Kupczak. W walce o pierwsze i drugie miejsce Kupczak (Kraków) wygrał z Wrzesińskim (Warszawa) I, uzyskując najlepszy czas dnia 12,8 sek.

W walce o trzecie i czwarte miejsce Marchwiński (Łódź I) pokonał Pietraszewskiego (Łódź I) w czasie 13,3 sek. Dalsza kolejność: 5) Forysiński (Łódź II), 6) Satyga, 7) Gabrych, 8) Kapiak.

W wyścigu australijskim na 11 okrążeń toru dla 12-tu zawodników, którzy odpadli w przedbiegach sprintów zwyciężył Włodarczyk (Warszawa I) — 12 pkt. w czasie 6:32,1 min. przed Targońskim — 11 pkt. i Leśkiewiczem — 10 pkt.

W wyścigu drużynowym na 10 okrążeń toru zwyciężyła Warszawa I w czasie 5:25 3 min., przed Łodzią I 5:26,6, Warszawą II — 5:36,4, Łodzią I — 5:38,0.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I 143,5 pkt., zdobywając po raz drugi puchar Polskiego Związku Kolarskiego. Dalsze miejsca zajęły: 2) Warszawa I — 114,5 pkt., 3) Łódź II — 77 pkt., 4) Kraków — 71 pkt., 5) Warszawa II — 70 p

GIMNASTYCY PRZYJĘCI

Polski Zw. Gimnastyczny został przyjęty w poczet Międzynarodowej Federacji.

3 rekordy Polski

w meczu Gliwice - Warszawa 103:73

ZABRZE. (Obsł. wł.) Na pływalni w Zabrzu rozegrany został w niedzielę mecz pływacki Warszawa — Gliwice.— W spotkaniu tym uzyskano wiele bardzo dobrych wyników, w tym 3 rekordy Polski: Kaletowa na 200 m st. klas.— 3:18,5, oraz drużyny „Piasta" na 3×100 m st. zmien. 4:31,2 i na 4×100 m st. klas. — 6:37,5 min. Płynąc poza konkursem, Procel z katowickiej „Pogoni" uzyskał na 100 m st. dow. czas 1:09,3 min.

Wyniki techniczne pań:

100 m st. dow.: 1) Liszkówna (G) — 1:21; 2) Szmitówna (G) 1:29; 3) Noworytowska (W) 1:51,5 min.

100 m st. grzbiet.: 1) Niedziela (G) 1:34,5; 2) Wojtyrowska (W) 1:51,5; 3) Zajączkowska (W) 1:53,8.

100 m st. klas.: 1) Kaletowa (G) 3:18,5 (nowy rekord Polski), 2) Hulokówna (G) 3:26,8; 3) Wójcicka (W) 3:27,1.

Sztafeta 3 × 100 m st. zmiennym: 1) „Piast" (Niedziclówna, Kaletowa, Liszkówna — 4:41,2) (nowy rekord Polski); 2) Warszawa 5:32,3.

Sztafeta 4 × 100 m st. klas.: 1) „Piast" (Kolarowa, Hulokówna, Niedziełówna, Kaletowa) 6:31,5 (nowy rekord Polski); 2) Warszawa 7:48.

Panowie 100 m st. dow.: 1) Fudala (G) 1:07,1; 2) Zguda (W) 1:09,7; 3) Nowak (W) 1:09,8.

200 m st. dow.: 1) Czuperski (W) 2:34,3; 2) Zelman (W) 2:44,2; 3) Choma (G) 2:52.

100 m st. klas.: 1) Langer (G) 1:13,4; 2) Kuklok (G) 1:22; 3) Urbański (W) 1:24,6.

200 m st. klas.: 1) Krauze (G) 2:57,6; 2) Kolar (G) 3:05,1; 3) Kwiatek (W) — 3:09,8.

100 m st. grzbiet.: 1) Jabłoński (W) 1:16,7; 2) Langer (G) 1:17,5; 3) Choma (G) 1:25.

Sztafeta 3 × 100 m st. zmiennym: 1) Gliwice 3:48,9; 2) Warszawa 4:46,8.

Sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1) Warszawa 2:33,8 min.; 2) Gliwice 2:34,4 min.

W meczu piłki wodnej „Piast" pokonał drużynę „Elektryczności", występującej pod egidą Warszawy w nieznacznym stosunku 3:2 (2:0).

Bramki dla „Piasta" zdobyli: Fudala — 2 i Langer — 1, dla Warszawy zaś Czuperski i Zguda.

W ogólnej punktacji mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Gliwic w stosunku 103:73 pkt.

Po puchar Davisa

wylatują Czesi

PRAGA (Obsł. wł.). Czeski zespół Davis-cupowy w składzie Jarosław Drobny oraz Vladimir Czernik z kierownikiem K. Koželuchem opuści samolotem Pragę w najbliższy czwartek 12,8, aby rozegrać w Bostonie finałowy mecz międzystrefowy z Australią. Zwycięzca tego spotkania walczyć będzie z posiadaczem pucharu na rok 1947 — USA.

Jako gracza rezerwowego mianowano znanego z przed wojny tenisistę Hechta, który obecnie zamieszkuje stale w Ameryce.

	REKORD ŚWIATOWY	REKORD OLIMPIJSKI	REKORD POLSKI	I	II	III	IV	V	VI
100 m st. dow.	Ouden (Hol.) 1:04,6	Mastenbroeck (Hol.) 1:05,9	Kratochwilówna 1:15,4	Anderssen (Dania) 1:06	Curtiss (USA) 1:06,5	Vaessen (Hol.) 1:07,6	Harupp (Dania) 1:08,1	Fredin (Szw.) 1:08,4	Schumacher (Hol.) 1:09
100 m st. grzbiet.	Corcing (Hol.) 1:10,9	Senff (Hol.) 1:16,6	Banaszewska 1:29,3	Harup (Dan.) 1:14,4	Zimmerman, USA 1:16	Davies (Austral.) 1:16,7	Novak (Węgry) 1:18,4	Van Der Horst (Hol.) 1:18,8	Van Ecrls (Hol.) 1:18,9
200 m st. klas.	Van Vliet (Hol.) 2:49,2	Mayehata (Jap.) 3:01,9	Janasówna 3:19	Van Vliet (Hol.) 2:57,2	Lyons (Australia) 2:57,7	Novak (Węgry) 3:00,2	Szekely (Węgry) 3:02,5	De Grout (Hol.) 3:06,2	Church (Anglia) 3:06,2
4x100 m st. dow.	—	Holandia 4:36	—	USA 4:29,0	Dania 4:29,9	Holandia 4:31,6	W. Brytania 4:34,7	Węgry 4:44,8	Brazylia 4:49,1
400 m st. dow.	Hveger (Dania) 5:00 1	Maestenbroeck (Hol.) 5:26,4	Kratochwilówna 6:23,5	Curtiss (USA) 5:17,8	Harup (Dania) 5:21,2	Gibson (W. B.) 5:22,5	Caroen (Belg.) 5:25,3	Helser (USA) 5:26	Tavares (Braz.) 5:29,4
Skoki z wieży	—	—	—	Draves (USA) 68.87	Elsener (USA) 66.28	Christoferssen (Dan.) 66.04	Staudinger (Austr.) 64.59	Stover (USA) 62.65	Pellissard (Fr.) 61.07
Skoki z trampoliny	—	—	—	Draves (USA) 108,74	Olssen (USA) 108,23	Elsener (USA) 101,30	Pellissard (Fr.) 100,38	Groemer (Austria) 93,30	Child (W. Bryt.) 91 63

	REKORD ŚWIATOWY	REKORD OLIMPIJSKI	REKORD POLSKI	I	II	III	IV	V	VI
100 m st. dow.	Ford (USA) 56,4	Taguchi (Jap.) 57,5	Bochański 1:00,4	Ris (USA) 57,3	Ford (USA) 57,8	Kadas (Węgry) 58,1	Carter (USA) 58,2	Jany (Fr.) 58,3	Olssen (Szw.) 59,3
100 m st. grzbiet.	Kiefer (USA) 1:04,8	Kiefer (USA) 1:05,9	Karliczek 1:14,2	Stack (USA) 1:06,4	Covell (USA) 1:06,5	Vallery (Fr.) 1:07,8	Chaves (Arg.) 1:09,0	Mejas (Meksyk) 1:09,0	Wild (Płd. Afr.) 1:09,1
200 m st. klas.	Verdeur (USA) 2:35 0	Hamuro (Jap.) 2:42,5	Heidrich 2:52	Verdeur (USA) 2:31,3	Carter (USA) 2:40,2	Sohl (USA) 2:43,9	Davies, Australia 2:43,7	Serer (Jug.) 2:46	Jordan (Braz.) 2:46,4
400 m st. dow.	Jany (Fr.) 4:35,2	Medica (USA) 4:44,5	Jędrysek 5:13,5	Smith (USA) 4:41,0	Mac Lane (USA) 4,43,4	Marshall (Australia) 4,44,7	Kadas (Węgry) 4,49,4	Mitro (Węgry) 5,49,9	Jany (Fr.) 4,51,4
1500 m st. dow.	Amono (Japonia) 18:58,8	Kitamura (Jap.) 19:12,4	Jędrysek 21:13,8	Mac Lane (USA) 19:18,5	Marshall Austral. 19:31,3	Mitro (Węgry) 19:43	Csordas (Węgry) 19:54,2	Stipetic (Jug.) 20:10 7	Norris (USA) 20:18,8
Stafeta 4x200 m st. dow.	Japonia 8:51,5	Japonia 8:51,5		USA 8:46	Węgry 8:48,4	Francja 9:08	Szwecja 9:09,1	Jugosławia 9:14	Argentyna 9:19,2
Skoki z trampoliny	—	—	—	Harland (USA) 163,64	Andersson (USA) 157,29	Lee (USA) 145,52	Capilla (Mek.) 141 79	Mulinghauzen (Fr.) 126,55	Johansson (Szw.) 120,20
Skoki z wieży	—	—	—	Lee (USA) 130,05	Harland (USA) 122,30	Capilla (Meks.) 113 52	Brugagen (Szw.) 108,62	Heatly (W. Br.) 105,29	Christiansen (Dan.) 105,22

Na basenie

1.500 M ST. DOW.

I półfinał: 1) Marshall (Australia) 19:53,8, 2) Mitra (Węgry) 20:06,5 3) Stepecic (Jugosławia) 20:12,9, 4) Heusner (USA) 20:23,9, 5) Perez (Węgry), 6) Bartusek (CSR), 7) Kestener (Brazylia).

II półfinał: 1) Mac Lane (USA) 19:52,2, 2) Csordas (Węgry) 20:06,6, 3) Norris (USA) 20:09,3, 4) Bland (Anglia) 20:19,8, 5) Bernardo (Francja) 20:25,5 6) Voeroes (Węgry) 20:31,4, 7) Gonzales (Kolumbia) 20:41,6.

FINAŁ

1) Mac Lane (USA) 19:18,5.
2) Marshall (Australia) 19:31,3.
3) Mitro (Węgry) 19:43,2.
4) Csordas (Węgry) 19:54,2.
5) Stipetic (Jugosławia) 20:10,7.
6) Norris (USA) 20:18,8.
7) Bland (Anglia) 20:19,8.
8) Heusner (USA) 20:55,4.

PŁYWANIE

200 M ST. KLAS.

I półfinał: 1) Kandill (Egipt) 2:53,7, 2) Jordan (Brazylia) 2:43 9, 3) Sohl (USA) 2:44,4, 4) Davies (Australia) 2:44,8, 5) Romain (Anglia) 2:49,6, 6) Amabuyor (Filipiny) 2:51,8, 7) Johnson (Islandia) 2:52,4, 8) Nakache (Francja) 2:59,1.

II półfinał: 1) Verdeur (USA) 2:40,7, 2) Carter (USA) 2:43,0, 3) Bonte (Holandia) 2:47,0, 4) Cerea (Jugosławia) 2:47,3, 5) Nemeth (Węgry) 2:48,1, 6) Pavlicek (Austria) 2:50,1, 7) Lusien (Francja) 2:51,4, 8) Castillo (Meksyk) 2:53,5.

FINAŁ

1) Verdeur (USA) 2:31,3 — rek. olimp.
2) Carter (USA) 2:40,2 — rek. olimp.
3) Sohl (USA) 2:43,9.
4) Davies (Australia) 2:43,7.
5) Serer (Jugosławia) 2:46 0.
6) Jordan (Brazylia) 2:46,4.
7) Kandill (Egipt) 2:47,5.
8) Bonte (Holandia) 2:47,6

MĘŻCZYŹNI

100 M S. GRZB.

FINAŁ

1) Stack (USA) 1:06,4.
2) Cowell (USA) 1:06,5.
3) Vallery (Francja) 1:07,8.
4) i 5) Chaves (Argentyna i Mejia (Meksyk) 1:09.
6) Wild (Pol. Afr.) 1:09,1.
7) Brockway (Anglia) 1:09,2.
8) Kinnear (Anglia) 1:09,6

Kobiety

400 M ST. DOW.

POŁFINAŁY

I półfinał: 1) Harup (Dania) 5:25,7 — rekord olimpijski, 2) Caroen (Belgia) 5:26,1 — rekord olimpijski, 3) Tavares (Brazylia) 5:31,1.

II półfinał: 1) Curtis (USA) 5:26,4 — rekord olimpijski wyrównany, 2) Helser (USA) 5:28,1 3) Carstensen (Dania) 5:29,5.

FINAŁ

1) Curtis (USA) 5:17,8.
2) Harup (Dania) 5:21,2.
3) Gibson (Anglia) 5:22,5.
4) Caroen (Belgia) 5:25,3.
5) Helser (USA) 5:26.
6) Tavares (Brazylia) 5:29,4.
7) Carstensen (Dania) 5:32,4
8) Lees (USA) 5:32,9.

4×100 ST. DOW.

FINAŁ

1) USA 4:29,0 — rek. olimp.
2) Dania 4:29,9 — rek. olimp.
3) Holandia 4:31,6 — rek. olimp
4) Anglia 4:34,7 — rek. olimp.
5) Węgry 4:44,8.
6) Brazylia 4:49,1
7) Francja 4:49,8.

SKOKI Z WIEŻY

FINAŁ

1) Draves (USA) 68,87 p.
2) Elsener (USA) 66,28 p.
3) Christoffersen (Dania) 66,04 p.
4) Staudinger (Austria) 64 59.
5) Stover (USA) 62,63 p.
6) Pelissard (Francja) 61.07.

UPRASZA SIĘ KANDYDATKI

Wielu zawodników uważa, nie bez słuszności, że złoty medal olimpijski koronuje karierę sportową i po jego zdobyciu należy się wycofać ze sportu zawodniczego.

Mały Koreańczyk Sam Lee, doktór w armii USA, który zdobył złoty medal w skokach z wieży jest jednym z takich właśnie sportowców.

— Zdecydowanie wycofuję się ze sportu i zaczynam szukać żony. Będzie z tym trudniej niż ze złotym medalem. Jestem taki mały, że nie spotkałem jeszcze niższej od siebie niewiasty, chyba zupełnego karła. Nie tracę nadziei, jak nic nie pomoże, dam ogłoszenie w pismach.

JEJ PRAGNIENIE

Na Olimpiadzie niewiasty nie potrafią ukryć swego wieku. Setki dziennikarzy polują na wszelkie szczególiki związane z osobą zwycięzcy każdej konkurencji i nic się przed nimi nie ukryje.

Wiemy naprzykład, że dwukrotna mistrzyni Igrzysk w skokach z wieży i trampoliny — Amerykanka Draves na 23 lata, jest żoną inżyniera-elektrotechnika z Los Angeles i zdecydowanie wycofuje się z czynnego życia sportowego.

Draves, w której żyłach płynie krew filipińska (ojciec jej jest Filipińczykiem, matka Amerykanką), tak oświadczyła po zdobyciu drugiego złotego medalu:

— Teraz poświęcam się życiu rodzinnemu. Pragnę mieć gromadkę dzieci i wychowywać je na dobrych sportowców.

ZŁE TEMPO RAF-U

Orkiestra RAF-u, która zapracowana jest odgrywaniem kilkunastu hymnów dziennie dla zwycięzców poszczególnych konkurencji, nie potrafi utrzymać tempa hymnów różnych egzotycznych krajów. Najbardziej skompromitowali się Anglicy z okazji odgrywania hymnu perskiego. Zdaniem Szaha, na którego cześć odegrano ten hymn, tempo było zbyt wolne i podobne do religijnych pieśni brytyjskich.

GÓRĄ ŻONACI

Olimpiada jest terenem sukcesów ludzi żonatych. Mistrz olimpijski na 110 m pł. Porter jest żonaty, wicemistrz — Scott ma już dwie pociechy. Mistrz na 40 m pł. — Cochran szczyci się również dwójką bobasów, tak samo jak mistrz pięcioboju — Grut, mistrz kuli — Thompson, dwukrotny wicemistrz sprintów Ewell oraz mistrz 200 m — Patton, który dochował się 22-miesięcznego synka.

Wśród olimpijek rekordzistką jest Amerykanka Lenz, najlepsza gimnastyczka swego zespołu. Ma ona trójkę pociech, ale nie sprawiają jej one żadnego kłopotu. Teraz, kiedy mama bawi na Olimpiadzie, dobry papa, który pracuje w Baltimore jako spawacz, zajmuje się całą czeredą i na okres Igrzysk wziął specjalny urlop.



Finał 100 m pań. Pierwsza przerywa taśmę fenomenalna Holenderka Blankers-Koen (ostatnia z prawej) przed Angielką Manley (pierwsza z lewej) i Australijką Strickland (trzecia z lewej)

Falanga godnych następców Csika

zagraża supremacji USA w pływaniu

OLIMPIADA pływacka jest już skończona. Przyniosła ona niezaprzeczone sukcesy Amerykanom, zwłaszcza w konkurencjach męskich, ale wykazała, że inne narody idą pełną parą naprzód i systematycznie podciągają swą klasę. W miejsce Japonii, która była rewelacją Igrzysk w Los Angeles i Berlinie, pojawili się pływacy węgierscy, godni następcy sławnego Csika. Csik był jedynym klasowym pływakiem Węgier przedwojennych. Teraz jest ich znacznie więcej. Kadas, Mitro, Csordas, wszyscy oni należą do klasy światowej.

Obok Węgrów doskonale spisali się pływacy odległej Australii. Francja zawiodła, a raczej zawiódł żołądek Jany'ego. Gdyby był w formie, zdobyłby na pewno kilka medali, zwłaszcza w setce, na której uzyskiwał przeciętnie daleko lepsze czasy, niż Amerykanie.

Najsilniejszą pozycją pływaków USA jest styl klasyczny, dalej sprinty, styl grzbietowy i wreszcie 1.500 m.

W skokach z wieży i trampoliny Europa nie miała nic do powiedzenia. Jedynym konkurentem Amerykanów był przedstawiciel tej samej półkuli, Meksykańczyk Capilla.

Wśród pań tylko skoki są domeną Amerykanek. Wszystkie inne konkurencje widziały już zaciętą walkę o prymat, w której triumfowały najczęściej europejki. Dunki i Holenderki były w sprintach klasą dla siebie, a jedyną ich konkurentką była Amerykanka Curtiss. Inne pływaczki USA były słabsze.

W stylu klasycznym Amerykanki nie istniały, a w stylu grzbietowym wystawiły tylko jedną dobrą pływaczkę — Zimmerman, która jednak nie mogła zagrozić Dunce — Harup.

Charakterystyczną cechą kilkudniowych Igrzysk pływackich była istna hekatomba rekordów olimpijskich, które były bite w przedbiegach, półfinałach i finałach. Cóż powiedzieć o finale takich 400 m st. dow., w którym 5 pierwszych pływaczek ma czas lepszy od starego rekordu? Chyba tylko to, że klasa światowa jest niesłychanie wyrównana i finał ten, rozegrany po raz drugi, przyniósłby zupełnie inny rezultat.

Tabele ostatecznych rezulatów olimpijskich w pływaniu mężczyzn i kobiet, zamieszczone w dzisiejszym numerze, obrazują jeszcze jedno, przykre dla nas zjawisko. Porównanie rekordów polskich z rekordami olimpijskimi i światowymi jest kompromitujące. Adeptów pływactwa mamy tysiące. Młodzi chłopcy i dziewczęta pilnie słuchają rad instruktorów, uczęszczają na treningi, pracują. Rezultatów na razie brak. Sprowadźmy jednak jednego, czy dwu trenerów o marce światowej, a praca ich da na pewno rezultaty światowe.

Dwudniowa końcówka na pływalni w Wembley

LONDYN, 7. 8. Finał sztafety pań 4×100 m st. dow. dostarczył widzom mnóstwo emocji. Na pierwszej zmianie Corridon (USA), Riise (Dania) i Schumacher (Holandia) przybyły na metę niemal razem. Ale już na drugiej zmianie Harup (Dania) zdobyła wyraźne prowadzenie. Za nią płynęła Marsnam (Holandia), a dalej Brenda Helsa (USA). Trzecia zmiana nie przyniosła sensacyjnych zmian. Na czele płynęła Dunka Andersen, która wyzdrowiała po ostatnich kłopotach żołądkowych i ciągnęła bardzo dobrze. Ale na drugie miejsce wyszła Angielka Wellington przed Vressen (Holandia). Amerykanka spadła na czwartą lokatę. Na pierwszych 50 metrach ostatniej zmiany Dunka Ensen prowadziła zupełnie zdecydowanie, mając za sobą Termeleuen (Holandia). — Ale ostatnie 50 metrów stało się zupełnie niebywałym widowiskiem. Ann Curtiss (USA) popłynęła jak najszybszy ścigacz. Minęła we wspaniałym tempie i stylu wszystkie konkurentki i zdobyła dla USA złoty medal, którego nikt nie oczekiwał.

ZWYCIĘZCA O WŁOS

Niemniej zaciętą walkę oglądano w finale 100 m st. grzbietowym panów. — Rekordzista świata Stack płynął na czele do ostatnich kilkunastu metrów, mając tuż za sobą rodaka Cowella. I gdy już wszystkim wydawało się, że Stack ma złoty medal w kieszeni, Cowell rozpoczął rozpaczliwy finisz. Zrównał się ze Stackiem, wysunął się nawet o centymetry do przodu. Stack zdwoił tempo i obaj przypłynęli do mety niemal jednocześnie. Finisz był tak zajadły, a dystans dzielący obu przeciwników tak nikły, że sędziowie ogłosili ostateczny rezultat dopiero po dłuższych naradach.— Wygrał ostatecznie Stack przed Cowellem i Vallery (Francja), który był bardzo blisko czołowej dwójki.

Finał 1.500 m. st. dow. przyniósł zażartą walkę Amerykanina Mac Lane i Australijczyka Marshalla z koalicją węgierską. Po starcie na czoło wysunął się Węgier Mitro. Mac Lane doszedł go jednak i wysforował się na czoło. Na 500 metrze na drugą pozycję wyszedł Marshall, spychając Mitro na trzecią. Na 750 m między trójką rywali była bardzo mała różnica. Na 1.000 m Mac Lany wyprzedził Marshalla o 4 m, Mitro został wyraźnie w tyle.

Australijczyk rozpoczął finisz zbyt wcześnie. Na 1.300 m minął Mac Lane i poprowadził wyścig. Wzmógł tempo i starał się oderwać od Amerykanina. Nie udało się. Mac Lane płynął tuż za nim do ostatnich 10 metrów, poczym z łatwością wyminął go i na mecie miał zdecydowaną przewagę.

MOTYLKI

Finał 200 m st. klas. panów stał się łatwym łupem rekordzisty światowego na tym dystansie Verdeura (USA). — Wszyscy finaliści płynęli motylkiem, ale motylek Verdeura był wspaniale wykończony i wystylizowany. Amerykanin, pływak o herkulesowej budowie i potężnych ramionach, włożył w swój styl jeszcze tyle siły, że nikt nie mógł mu poważnie zagrozić. Płynął na czele od startu do mety, a tylko o dalsze miejsca toczyła się na całym dystansie zacięta walka.

CURTIS BEZ KONKURENCJI

Finał 400 m st. dow. pań przyniósł Amerykance Curtis upragnione zwycięstwo indywidualne. Pokonana w finale setki przez Andersen o dłoń, Amerykanka była bezkonkurencyjna w długim sprincie. Już po 200 m wysunęła się na czoło i nie oddała prowadzenia do końca. Ani Dunka Harup, ani Angielka Gibson, które zajęły dwa dalsze miejsca nie mogły jej zupełnie zagrozić. Była klasą dla siebie. A przecież wyścig stał na tak wysokim poziomie, że pierwszych pięć zawodniczek pobiło rekord olimpijski.

Wielkie sukcesy Włochów

w wioślarstwie olimpijskim



LONDYN. 8.8. (Tel. wł.) — Wioślarze olimpijscy przebrnęli już przez półfinały. Dały one wielkie sukcesy osadom Włoch, które we wszystkich kategoriach zakwalifikowały się do półfinałów, zaś do finałów weszli w 5 kategoriach. Nienajgorzej wyszli również Duńczycy z 4 załogami finałowymi.

Wielką sensację wywołała w jedynkach porażka faworyta tej konkurencji Amerykanina Kelly'ego. W swym półfinale miał jako przeciwnika Urugwajczyka Risso. Amerykanin prowadził od startu, Urugwajczyk jednak na ostatnich metrach wspaniałym zrywem odrobił dzielącą go odległość 1 długości i minął niespodziewającego się ataku Kelly'ego.

Najpoważniejszym faworytem na złoty medal w tej konkurencji jest Australijczyk Wood. Zwyciężył w swym półfinale Francuza Sepheriades w czasie 8:08,5, demonstrując wspaniałą formę.

Największe emocje w finałach da na pewno wyścig ósemek, w którym dojdzie do zażartego pojedynku między Anglikami i Amerykaninami.

Wyniki półfinałów:

Dwójki podwójne:

seria I: 1) W. Brytania — 7:55,1; 2) USA 8:07,3; 3) Belgia — 8:17,2.

seria II — 1) Dania — 7:48,3; 2) Włochy 7:58,2.

seria III: 1) Urugwaj — 8:32; 2) Francja — 8:33,2.

Dwójki ze sternikiem:

seria I: 1) Dania — 8:12,1; 2) Francja 8:14,9.

seria II: 1) Węgry — 8:15,7; 2) Argentyna — 8:27,7.

seria III: 1) Włochy — 8:04,2; 2) Jugosławia — 8:07,9.

Dwójki bez sternika:

seria I: 1) Szwajcaria — 7:47,3; 2) Australia — 7:54 5; 3) Austria — 8:03,1.

seria II: 1) Włochy — 7:52,8; 2) Dania 7:54,3.

seria III: 1) Anglia — 8:05,9; 2) Brazylia — 8:18,6.

Czwórki bez sternika:

seria I: Włochy — 7:15; 2) Holandia — 7:23.

seria II: 1) Dania — 7:13,8; 2) Anglia — 7:16,3.

seria III: 1) USA — 7:42,2; 2) Poł. Afr. 7:57,2.

Czwórki ze sternikiem:

seria I: 1) USA — 7:22,1; 2) Francja — 7:28,9.

seria II: 1) Dania — 7:31,3; 2) Węgry — 7:46,1.

seria III: 1) Szwajcaria — 7:22; 2) Włochy — 7:32,8.

Ósemki:

seria I: 1) USA — 6:36,5; 2) Włochy — 6:52,1; 3) Szwajcaria 7:03.

seria II: 1) Anglia — 6:38,1; 2) Kanada 6:44,1.

seria III: 1) Norwegia — 6:43 9; 2) Portugalia — 6:49,9.

GŁOS FACHOWCA

Trener dyskoboli włoskich, Oberweger, słynny swego czasu zawodnik tej samej konkurencji, twierdzi, że wielkim błędem programu olimpijskiego jest ustalenie eliminacji i finałów dysku na ten sam dzień. Uważa on, że zawodnicy są zdenerwowani rzutami eliminacyjnymi i w finale nie stać ich już na najwyższy wysiłek.

— Gdyby finały dysku odbyły się na drugi dzień, Consolini i Tossi pobiliby nie tylko rekord olimpijski, ale i światowy! — twierdzi Oberweger.

Waterpoliści byli nieznośni

i pewnie nie zobaczą Olimpiad

LONDYN, 8. 8. (Tel. wł.) Turniej waterpolowy zakończył się wielką sensacją. Dwukrotni mistrzowie olimpijscy— Węgrzy nie potrafili obronić tytułu. — Bezkonkurencyjni niegdyś mistrzowie w tegorocznym turnieju napotykali na bardzo trudnych przeciwników. Wyniki, jakie z Węgrami uzyskiwały Francja, Holandia i Włochy świadczą o wielkim wyrównaniu czołowej stawki.

Losowanie turnieju nie było szczęśliwe dla Węgrów, którzy spotkali się z Włochami w półfinale, przegrywając 3:4. Ta porażka zadecydowała o utracie tytułu, bo regulamin turnieju piłki wodnej każe zaliczać spotkania z poprzedniej rundy. Najcięższy mecz w finale mieli Włosi z Holandią 4:2 (3:2).

W drużynie mistrza olimpijskiego wyróżniają się: bramkarz Burgarelli oraz doskonali strzelcy Ghira i Arena.

Klasyfikacja ostateczna zespołów:

1. Włochy 6 pkt.
2. Węgry 3 pkt.
3. Holandia 2 pkt.
4. Belgia 1 pkt.
5. Szwecja, 6. Francja. 7. Egipt. 8. Hiszpania.

Spotkania finałowe Węgry — Belgia 3:0, Holandia — Węgry 4:4. W meczu o piąte miejsce Szwecja zremisowała z Francją 0:0, a w spotkaniu o 7-me — Egipt pokonał Hiszpanię 3:1.

W rundzie półfinałowej zespoły, które przeszły przez ćwierćfinały, podzielono na dwie grupy. W grupie pierwszej znalazły się: Grecja, Hiszpania, Holandia i Belgia, w drugiej zaś: Włochy, Węgry, Francja i Egipt. Ze spotkań półfinałowych wymienić należy emocjonujący mecz Węgry — Francja 5:4 (2:4). Francuzi wygrali wspaniały mecz i dopiero po przerwie Węgrzy wywalczyli zwycięstwo. Gra była brutalna i sędzia usunął z boiska dwu Węgrów i jednego Francuza.

Cały turniej waterpolowy toczył się pod znakiem ciągłych protestów oraz brutalnej gry. W związku z tym chodzą poważne pogłoski, iż Międzynarodowy Komitet Olimpijski ma zamiar skreślić piłkę wodną z programu przyszłych olimpiad.

Jugosławia ma szczęście

Wylosowano już półfinały piłkarskiego turnieju olimpijskiego. W jednym meczu walczy Jugosławia z Wielką Brytanią, 2-gim Dania ze Szwecją.

Zanosi się na to, że w walce o złoty medal spotkają się drużyny, które odniosły nad naszą reprezentacją wysokie zwycięstwa. Przypuszczamy, że Jugosławia da sobie radę z piłkarzami angielskimi. Zażarta walka rozwinie się natomiast pomiędzy starymi i rywalami północnymi. Dania wydaje się wprawdzie być w lepszej formie, jednak Szwedzi w ostatnich latach stale dawali sobie radę z sąsiadem południa.

Interesuje nas przede wszystkim kariera olimpijska Jugosławii, z którą gramy już w końcu sierpnia mecz w Warszawie. W świetle sukcesów olimpijskich piłkarzy jugosłowiańskich spotkanie warszawskie nabiera bardzo interesującego posmaku. Oby tylko nie skończyło się wynikiem podobnym do belgradzkiego.



Takiego finału nie oglądała jeszcze żadna Olimpiada. Na starcie setki zebrała się najlepsza stawka sprinterów. O klasyfikacji ostatecznej zadecydował foto - finisz. Zdjęcie finiszu (od lewej): Dillard — I-szy, Bailey — VI-ty, Corquordale — IV-ty, La Beach — III-ci, Ewell — II-gi i zasłonięty Patton — V-ty

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 90 zł.

Wydawca: ZMP, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-83, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia ZMP, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-55988